

W LASKACH  
NIEBO JEST BLIŻEJ s. 20

ŚLADEM NIEPOKONANYCH s. 18

DZIŚ  
W GETSEMANI s. 38

# idziemy

nr 16 (293) 17.04.2011

NR INDEKSU 205 109

[www.idziemy.com.pl](http://www.idziemy.com.pl)

cena  
4 zł  
(w tym 8% VAT)

## KTO UKRZYŻOWAŁ CHRYSTUSA?

s. 14



ISSN 1734-9079



9 771734 190710 16

Tekst i zdjęcia  
Marta Troszczyńska



## SZEŚĆSET LAT NA PRZYRYNKU

**Ani ząb czasu, ani kolejne zniszczenia nie naruszyły mocnych fundamentów kościoła. Gościli tu królowie i okupanci, artyści i biedacy.**

Pędzący Wistostradą kierowcy mogą nie zauważyć starego, gotyckiego kościoła z czerwonej cegły. Stoi niemal na samym krańcu Nowego Miasta, z jednej strony wypchnięty na skarpe, z drugiej ukryty przed ciekawym wzrokiem turystów.

– A szkoda, bo kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny jest trzeci co do starszeństwa w Warszawie i wiąże się z nim wiele ciekawych historii – mówi proboszcz ks. Stefan Kotwiński.

– Ktoregoś dnia szedłem przez Rynek Nowego Miasta i dorożkarz, który obwoził turystów, wskazywał batem na nasz kościół, mówiąc, że jest najstarszy w stolicy – wspomina proboszcz. – A to nieprawda, bo najstarszy był kościół św. Jerzego przy Świętojerskiej, który już nie istnieje. Obecnie najstarsza jest katedra i – wbrew pozorom – kościół św. Marcina, odbudowany po niemal całkowitym zniszczeniu wojennym. Prawo pierwszeństwa rości sobie jeszcze kościół św. Katarzyny na Służewie, sięga on bowiem XII wieku, jednak „warszawski” jest dopiero od 1938 roku, kiedy włączono Służew do Warszawy. Trzecim najstarszym kościołem w Warszawie jest więc nasz.

Wiele osób jest też przekonanych, że kościół ten powstał jako wotum za zwycięstwo grunwaldzkie. Jego budowę rozpoczęto jednak jeszcze przed bitwą. Został ufundowany przez księżnę Annę Mazowiecką, żonę Janusza I Starego, księcia mazowieckiego. Jedni mówią, że był to rok 1407, inni – że 1409. Budynek został wykończony w 1411 roku, a konsekrował go 30 czerwca i erygował parafię biskup poznański Wojciech Jastrzębiec.

Pierwotnie kościół składał się z prezbiterium i głównej nawy. Dopiero pod koniec XVI wieku dobudowano charakterystyczną dzwonicę oraz nawę boczną i kaplice: jedną poświę-

coną Matce Bożej, drugą św. Barbarze. Kościół na Przyryнку miał dawniej duże znaczenie dla mieszkańców Warszawy. Do czasu najazdu szwedzkiego przychodzili tu polscy królowie, modliła się szlachta i obywatele niemieckojęzyczni, dla których była odprawiana specjalna Msza Święta. Do dziś związane jest z nim środowisko rzemieślników, a szczególnie Cechu Krawców i Rzemiosł Włókienniczych.

Po potopie kościół został ograbiony, zniszczony, spalony i nigdy nie wrócił już do swojej świetności. Myślano nawet, żeby parafię przenieść do kościoła Franciszkanów, ale sprzeciwili się temu mieszkańcy.

Odbudowano go już w innym stylu, a do gotyku powrócono podczas odbudowy po zniszczeniach po powstaniu warszawskim. Padła wtedy wieża, która była dla powstańców dobrym punktem obserwacyjnym. Z kościoła zostały zaledwie fragmenty zewnętrznych murów. Dziś w niektórych miejscach widać jeszcze odsłonięte głazy narzutowe, które pamiętają dawną architekturę.

– Być może wiele moglibyśmy się dowiedzieć po zrobieniu wykopalisk archeologicznych, jednak to kosztuje i nie możemy sobie na to pozwolić – tłumaczy proboszcz. – Na razie próbujemy odrestaurować wieżę. Dzięki funduszom parafialnym i państwowym udało nam się odnowić ścianę wschodnią, następna będzie południowa, której koszt remontu sięga ponad 200 tys. zł. W planach mam jeszcze zmianę aranżacji prezbiterium, ale przy takim zabytku zawsze będzie co robić.

Jak twierdzą tutejsi księża, położenie kościoła nie ułatwia życia. – Czasami śmieję się, że kiedy odprawiam przodem do ludzi, to za mną jest



już tylko Wisła – mówi ks. Kotwiński.

Parafia jest wąska a długa, sięga bowiem aż do ulicy Zamenhofska. Starsi ludzie, jacy w większości tu mieszkają, mają czasem bardzo daleko do kościoła, a po drodze mijają kościoły Dominikanów, Franciszkanów, Sakramentek i Redemptorystów, których klasztory znajdują się na terenie parafii.

– Do nas nie ma dojazdu, trzeba przyjść na piechotę. „Tłum” robią więc nam osoby związane z kościołem sentymentalnie, spacerowicze i nowożeńcy, którzy upodobali sobie ten mroczny styl – cieszy się gospodarz parafii.

Parafia żyje teraz jubileuszem, który rozpoczął się relokacją wielkopostnymi prowadzonymi przez ks. prof. Waldemara Chrostowskiego. Kolejne wydarzenie to koncert gitarowy Leszka Potasińskiego, który 8 maja o godz. 12 zainauguruje wystawę o 600-leciu parafii. Cykl imprez potrwa aż do 9 października i zostanie uwieńczony uroczystą Mszą Świętą pod przewodnictwem kard. Kazimierza Nycza.

– Jubileusz powinno się robić po coś. My chcielibyśmy dać ludziom możliwość poznania naszej parafii, a w efekcie pogłębiania wiary żywej tu już od ponad 600 lat – mówi ks. Kotwiński.

